

Maria Budzanowska

Myśli z sali sejmowej i sądowej

Palestra 22/10(250), 45-49

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

małymi jak krymka czuprynami), mianowicie dłuższe włosy, dość często przy tym pudrowane i ufryzowane. Przedstawicielami tych ostatnich byli dwaj adwokaci: Wincenty Grzymała i Zborowski, hołdujący przy sukni polskiej nowej modzie noszenia fryzury. Z żartobliwą również pogardą spojerali oni na swoich z goloną głową kolegów, tak jak ci ze swej strony — na ich upudrowane i kręcone loki, słusznie mniemając, że nie długość włosów, a tylko nauka i rozum może ich wyróżnić z całej społeczności prawniczej.

Suknia polska zresztą w owym czasie przechodziła pewne modyfikacje w długości czy kroju szycia. Buty noszono na wysokich obcasach, czarno lakierowane lub safianowe o kolorze żółtym, czerwonym lub zielonym. Moda na ubiory często się zmieniała, a jej cechą charakterystyczną była urozmaicona kolorystyka i duża odmienność w poszczególnych wypadkach w wyborze materii czy dodatków futrzanych. Było to zależne od fantazji i fortuny eleganta, przy czym mężczyźni nie wahali się nosić jaskrawych i intensywnych kolorów, np. różowego, pomarańczowego czy pąsowego.²⁸

²⁸ Tamże, t.I, s. 358—362.

MARIA BUDZANOWSKA

Myśli z sali sejmowej i sądowej

Moi czytelnicy wybaczą mi, że zacznę od zwierzenia. Będzie ono początkiem uzasadnienia tezy, że w życiu ludzi, tak jak w życiu zbiorowości, działają prawidłowości, logiczne związki przyczyn i skutków.

Wybrałam studia prawnicze dlatego, że traktowałam je jako najbardziej wszechstronne studia humanistyczne, uczące jednocześnie matematycznej precyzji myślenia i wysławiania się, która może i powinna być spożytkowana w publicznym działaniu.

Po studiach wybrałam zawód adwokata, bo najbardziej styka się on z wszelkimi przejawami życia zbiorowego i jednostkowego, bo pozwala łączyć w pracy pozornie sprzeczne interesy pojedynczego człowieka z interesem społecznym. Jest to zawód, który w każdym przejawie wykonywania jest działaniem publicznym. Nie tylko dlatego, że jest w swej części wykonywany w sposób ogólnie dostępny dla uszu i oczu nieokreślonej liczby osób, ale przede wszystkim dlatego, że wywiera również skutki w sferze tworzenia konkretnych postaw ludzkich, wpływa na nie, przewiduje je i czasem nimi kieruje. A to — już polityka!

Zawód adwokata, będąc więc z natury rzeczą zawodem politycznym, sumą działań i postaw każdego jego członka, wartością i jakością pracy zawodowej, wypełnia również funkcję publiczną adwokatury.

Za wzorem ustawy często powtarzamy, jakby hasłowo, że adwokatura jako organizacja, jako całość współdziała w ochronie prworządności. Czy tylko przez to, że istnieje?

Byłoby to zbyt mało i byłoby dalekie od udziału w ochronie porządku prawnego państwa socjalistycznego, a więc państwa, będącego dobrem wspólnym nas wszystkich.

Udzielanie pomocy prawnej w ramach obowiązującego prawa, będąc zasadniczym obowiązkiem zespołów adwokackich i praktykujących w nich adwokatów, nie wyczerpuje współdziałania, jakie ustawa nakłada na adwokaturę w zakresie ochrony porządku prawnego PRL.

Może zbyt łatwo i szablonowo używamy też określenia, że adwokatura jest współczynnikiem wymiaru sprawiedliwości. Ustawodawca, formułując zadania adwokatury przez użycie czasownika „współdziała” zamiast np. „uczestniczy”, zastosował konkretną w sensie społecznym, a nie tylko semantycznym aparaturę pojęciową. Bo współdziałać to tyle, co czynnie, aktywnie uczestniczyć wraz z innymi w dążeniu do osiągnięcia wspólnych celów. I skoro należy to czynić w tej samej mierze jak sąd i inne organy państwowe, to również adwokatura stanowi właśnie jeden z takich czynników konstytuujących całość działania dla ochrony praworządności i jest tu ona równoprawnym i niezbędnym podmiotem działania. Adwokataturze, stanowiącej jeden z elementów w realizacji systemu przestrzegania prawa w naszym kraju, brakuje jednak prawnych środków do nadania empirycznego sensu terminowi współdziałania. Takiego mianowicie sensu, który by odpowiadał swym poziomem ogólnej sytuacji polityczno-społecznej kraju.

Wracam tu do stwierdzenia, że nie wystarcza prawidłowe, prawne i zgodne z interesem klienta i interesem społecznym świadczenie usług prawnych przez adwokatów. Adwokatura ma prawo i obowiązek — bo taki jest sens współdziałania — uczestniczenia także w procesie doskonalenia systemu prawa, obejmującym zarówno jego kształtowanie jak i wykonywanie.

Rola prawa jako narzędzia polityki i realizacji programu rozwoju kraju jest oczywista. Jest ona niezbędnie służebna zarówno do utrwalania zasad ustrojowych jak i do doskonalenia planowania i zarządzania gospodarką, osiągnięcia harmonijności rozwoju między wynikami społecznymi i gospodarczymi, postępu we wszystkich dziedzinach życia. Im większa będzie doskonałość prawa, tym konsekwentniej i skuteczniej wypełniane będą podstawowe założenia polityczne, wyrażające się w poprawie warunków życia ludzi pracy naszego kraju.

Adwokatura chce i może — nie tylko ze sformułowania ustawy — współdziałać w procesie budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Ma ona ku temu dostateczne i sprawdzone już uwarunkowania społeczne oraz dojrzałość polityczną. Szczególna i konieczna intensyfikacja postaw obywatelskich i poczynań zbiorowych dla wzmocnienia wysiłków w końcowych latach siedemdziesiątej dekady wymaga, aby także społeczności adwokackiej dane były środki prawne, które by w praktyce podniosły stopień i rodzaj współdziałania zbiorowego na wyższy poziom i zmieniły go z deklaratywnego w czynny.

Jakie to są środki? Wymienię je tylko przykładowo. I tak, w procesie tworzenia prawa będą to: udział przedstawicieli samorządu adwokackiego w Radzie Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów, wpływ na treść przygotowywanych aktów ustawodawczych przez szersze i systematyczne korzystanie z konsultacji projektów ustaw w Naczelnej Radzie Adwokackiej, większy udział przedstawicieli adwokatury w pracach rad narodowych wszystkich szczebli i ich działalności uchwałodawczej, pełnienie przez adwokatów obowiązków radców prawnych administracji państwowej szczebla gminnego i wpływ przez to na treść i formę zarządzeń lokalnych. A w procesie wykonywania prawa należy wymienić: udział w pracach nad jednolitością orzecznictwa i procedury przez prawo i obowiązek sygnalizacji

ze strony organów adwokatury zjawisk i form szkodliwych, zmiany w postępowaniu karnym zmierzające do pełniejszej kontradyktoryjności, prawo do składania rewizji nadzwyczajnych również przez naczelny organ adwokatury, wykorzystywanie adwokatów w działalności kontrolnej rad narodowych itp. Propozycje te można by bez trudu rozszerzać.

Jesteśmy — jako adwokaci — świadomi rangi spraw, którym służymy i pragniemy służyć w jak najpełniejszym zakresie z zapewnieniem nam w tym względzie działania w praktyce.

I tak wróciłam do elementu początkowego moich uwag — samookreślenia się przez publiczne działanie. W codziennej pracy adwokata jest go zbyt mało, aby dać mu poczucie pełnej użyteczności i skuteczności działania. Zawód ten jednak dobrze przygotowuje do pracy politycznej. Czy to druga strona mego życiorysu?

Nie sądzę. Obie moje działalności, praca zawodowa i praca polityczna, wzajem się wiążą i służą sobie wzajemnie. Tyle że tak się zdawało, iż mam osobiście możliwość osiągnięcia (szkoda, że tak nieczęstej w naszym życiu publicznym) kulminacji tego sprężenia w pracy poselskiej.

Jest nas w VII kadencji Sejmu PRL dwoje praktykujących adwokatów. Mnie przypadła w udziale praca w Komisji Prac Ustawodawczych Sejmu PRL, której przewodniczy prof. dr hab. Adam Łopatka.

Dla każdego prawnika jest najgłębszą satysfakcją brać osobiście udział w rodzinach prawa, a możliwość wykorzystania wiedzy i doświadczenia nabytego w zawodzie adwokata satysfakcją tę czyni czymś szczególnym.

Rozpatrywanie rządowych projektów ustaw stanowi istotny wycinek pracy Komisji. Jest to rozpatrywanie projektów przede wszystkim z punktu widzenia ich zgodności z zasadami polityki i techniki legislacyjnej oraz obowiązującym systemem prawa.

Wyrażałam już kiedyś pogląd, który dziś mam okazję powtórzyć, że w ustawodawczej funkcji Sejmu należy bardziej wykorzystać prawo inicjatywy ustawodawczej, przysługujące organom Sejmu i posłom. Również w zakresie tych inicjatyw powinna obowiązywać zasada planowania. Rządowy program doskonalenia prawa i zamierzenia ustawodawcze Rządu do roku 1980 powinny być uzupełnione przez katalog inicjatyw ustawodawczych ze strony Sejmu i tworzyć razem wspólny, państwowy program prac legislacyjnych, wspólnie też realizowany przez Sejm i Rząd. Planu takiego dotychczas brak. W bieżącej kadencji z inicjatywy poselskiej opracowane zostały i uchwalone tzw. ustawy morskie. Trwają również w komisjach sejmowych prowadzone z udziałem przedstawicieli nauki prace nad oceną funkcjonowania kodeksu postępowania administracyjnego, zmierzające do jego nowelizacji. Są one uzasadnione potrzebą pogłębienia praworządności w kontakcie obywatel—urząd, podniesienia jakości pracy administracji, umocnienia demokratycznych zasad obowiązującego kodeksu w zakresie równowagi stron i udziału organizacji społecznych w postępowaniu administracyjnym. Trwają też studia nad zakresem i formą sądowej kontroli decyzji administracyjnych.

Najpilniejsze prace ustawodawcze z rządowego programu doskonalenia prawa dotyczą problematyki: przedsiębiorstw państwowych, obsługi prawnej gospodarki socjalistycznej, gospodarowania środkami produkcji, organizacji i wykonywania handlu i usług, ochrony środowiska, ochrony zdrowia, systemu edukacji narodowej, ochrony młodzieży przed demoralizacją. Trwają też prace badawcze nad problematyką ustawy o twórczeniu prawa. Stanowi ona sama w sobie zagadnienie niezmiernie interesujące dla środowisk prawniczych, kwalifikujące się do odrębnej publikacji.

Z wyraźną szkodą dla zwartości systemu prawnego nie widać na porządku dzien-

nym problematyki opracowania ustaw o charakterze kodyfikacyjnym, jak kodeksu ubezpieczeń społecznych, kodeksu rolnego czy kodeksu morskiego. Zgodne jest w tej kwestii stanowisko Komisji Prac Ustawodawczych Sejmu i Ministra Sprawiedliwości o potrzebie kontynuowania prac nad tymi projektami kodyfikacyjnymi.

Konstytucyjne i regulaminowe zadania Sejmu mogą być również doskonałe — w procesie ich wykonywania — przez pełniejsze wykorzystanie wiedzy i doświadczenia społeczno-politycznego posłów w fazie przygotowywania projektów ustaw i uchwał. Wyrażam pogląd, że przy pracach nad projektami ustaw o znaczeniu treściowo zasadniczym Komisje sejmowe i posłowie powinni być włączani do prac legislacyjnych jeszcze w fazie założeń projektu ustawy, a nie po jego wpłynięciu — już w formie artykułowanej — do łaski marszałkowskiej. Zapewniłoby to większy wpływ organów przedstawicielskich na działalność ustawodawczą, pozwoliłoby też we wczesnej fazie, z udziałem posłów, ustalić, czy dany projekt jest niezbędny, czy jest realny, czy jest zgodny z systemem naszego prawa, a przede wszystkim, czy projektowane prawo jest społecznie uzasadnione.

Dobrym przykładem w tym zakresie jest poddanie pod dyskusję Komisji Prac Ustawodawczych Sejmu założeń wstępnych do projektu ustawy o opracowywaniu i ogłaszaniu aktów prawotwórczych oraz udział przedstawicieli tej Komisji w posiedzeniu Rady Legislacyjnej. Posiedzenie to poświęcone było zasadom i zakresowi przyszłej ustawy o tworzeniu prawa. Wspólna praca, podnosząc autorytet Sejmu i Rządu, daje doskonałe wyniki i jest autentycznym przykładem zgodności celów administracji państwowej i organów przedstawicielskich. Administracja państwowa działa dla społeczeństwa, a jej dobra praca leży w istotnym interesie społecznym. W każdej dziedzinie i każdej fazie prac zacieśnienie współdziałania i optymalne wykorzystanie go stanowi istotną przesłankę rozwoju demokracji socjalistycznej.

Stanowienie nowych praw — to jedna strona legislacyjnej działalności Sejmu. Druga — to kontrola, badanie społecznej efektywności uchwalonych ustaw. Również w działalności Komisji Prac Ustawodawczych drugim, istotnym kierunkiem działania jest kontrola realizacji ustaw.

Podjęte i prowadzone są prace kontrolne nad realizacją tak doniosłych społecznie aktów, jak kodeks pracy, kodeks postępowania administracyjnego, uchwała o zadaniach narodu i państwa w wychowaniu młodzieży.

Komisja Prac Ustawodawczych opracowała dla Prezydium Sejmu projekt wytycznych dotyczących kontroli realizacji ustaw przez wszystkie komisje sejmowe. Problem dokonywania przez Komisje takich kontroli stanowi przedmiot analizy i oceny, dokonywanej okresowo przez Komisję Prac Ustawodawczych Sejmu.

Również istotna w pracach Komisji jest problematyka realizacji resortowych programów porządkowania prawa. Poważną część działalności legislacyjnej naczelnych i centralnych organów administracji państwowej stanowią prace nad aktami wykonawczymi i resortowymi aktami prawnymi. Doskonalenie prawa — w równej mierze co i ustaw — dotyczy porządkowania takich właśnie aktów prawnych. Konieczne jest też dalsze wzmocnienie służb prawnych w resortach. W zakresie doskonalenia tzw. prawa resortowego osiągnięty został znaczny postęp. Liczba tych aktów w okresie ostatnich siedmiu lat zmniejszyła się czterokrotnie. Nadal jednak zakres resortowej reglamentacji prawnej jest zbyt duży, a czasem wydawane są jeszcze akty zbyteczne.

Komisja Prac Ustawodawczych z zadowoleniem przyjęła do wiadomości kontrolowanie procesu tworzenia aktów resortowych przez wprowadzenie — na mocy decyzji Prezydium Rządu — rejestrowania przepisów resortowych, obejmujących zarządzenia ministrów, okólniki, instrukcje, wytyczne, pisma okólnie oraz wszelkie

inne akty resortowe o charakterze ogólnym. Powierzenie tego mechanizmu kontrolnego Ministrowi Sprawiedliwości daje pełną rękojmię poprawy stanu legislacji resortowej i jej całkowitej zgodności z aktami prawnymi wyższego rzędu, a także z zasadami polityki prawnej, mającej na celu społeczną skuteczność prawa.

W pracy Komisji Prac Ustawodawczych Sejmu na I półrocze 1978 r. widniał jeszcze temat o pierwszorzędnej wadze, a mianowicie omówienie działań zmierzających do kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Temat, któremu należałoby poświęcić wiele stron. Zamieszczenie go w tych uwagach byłoby nie tylko nadużyciem cierpliwości czytelnika, ale przede wszystkim spływaniem zagadnienia szczególnie istotnego.

Dlatego na kanwie tego tematu wróć znowu do bardziej osobistych spostrzeżeń. Praca poselska, wyrażająca się m.in. w celowym, środowiskowo i konsekwentnie prowadzonym terenie, kontakcie z wyborcami, niesie w sobie także i ten aspekt, tj. pracę nad świadomością prawną społeczeństwa. I znowu nasuwa się tu skojarzenie wprost z pracą adwokata. W istocie swej formy, wyrażającej się w niesieniu pomocy prawnej, ma ona stały i bezpośredni wpływ na podnoszenie wiedzy prawnej ogółu obywateli, a publiczne oddziaływanie słowa mówionego przez adwokata ma znaczenie nie tylko dla klienta i orzeczenia zapadłego w jego sprawie. Niesie ono w sobie społeczny odzew, pobudza i utrwała świadomość prawną i kształtuje postawy ludzkie na sali sądowej i poza nią.

W ten sposób adwokatura znowu połączyła mi się w refleksjach z polityką.

MIRON KOŁAKOWSKI

Wspomnienia osobiste o prawnikach piotrkowskich

Z Piotrkowem Trybunalskim zetknąłem się po raz pierwszy, gdy jako młody chłopiec zamieszkałem z rodzicami i braćmi w tym mieście pod koniec 1924 r. Od razu zafrapowała mnie nazwa miasta. Złożona z dwóch wyrazów, brzmiała poważnie i nobliwie. Wzbudziła też zaraz moje zainteresowanie i skłoniła do poszukiwania jej wyjaśnienia. Ponieważ zawsze mnie zajmowały nauki humanistyczne z historią i naukami społecznymi na czele, starałem się rozszyfrować pochodzenie tajemniczej i niecodziennej nazwy. Pytania i lektury doprowadziły w końcu do odkrycia istnienia Trybunału Koronnego z sesjami w Piotrkowie i Lublinie oraz dla W. Księstwa Litwy w Wilnie. Poszukiwałem dalej siedziby samego Trybunału, interesowała mnie jego praca oraz znaczenie i w ten sposób doszedłem do zainteresowania się prawem, mechanizmem jego działania oraz ludźmi wprowadzającymi je w życie.

Jest znamienne, że w lokalizacji siedziby Trybunału w Piotrkowie udzielił mi pomocy znakomity krajoznawca, autor licznych opracowań książkowych i cennych wyjaśnień i odkryć w tej dziedzinie Michał Rawita-Witanowski, z zawodu farmaceuta, właściciel apteki na Placu Trybunalskim, mieszczącej się prawie naprzeciwko dawnego budynku Trybunału. Zbieg okoliczności sprawił, że M. Witanowski, niezwykle uczynny człowiek, pochodził z Częstochowy podobnie jak ja i osiedlił